

Charakterystyka osobowości seryjnych zabójców na przykładzie Andrieja Czikiłi

Wprowadzenie z uwzględnieniem teorii naukowców na temat seryjnych zabójców

Prześledzenie poszczególnych etapów życia Andreja Romanowicza Czikiłi¹ – jednego z najokrutniejszych seryjnych zabójców w historii ludzkości, pozwoli przybliżyć kształtowanie się umysłu człowieka w kierunku psychopatycznych zmian. Patologia, jaką obserwuje się u tego rodzaju przestępców, stanowi ogół nawarstwionych i powiązanych ze sobą czynników. Studium nad przemianami umysłu, a tym samym osobowości tego seryjnego zabójcy, zwanego „rzeźnikiem z Rostowa” (przez Amerykanów – „rosyjskim Hannibalem Lecterem”), poprzedzone zostanie zaprezentowaniem koncepcji i teorii propagowanych przez ekspertów z: psychiatrii, psychologii, kryminologii oraz powiązanych z nimi dziedzin. Znaczący wymienionych tutaj nauk, potrafiący głęboko sięgać w meandry ludzkiego umysłu, twierdzą, że przeważająca większość seryjnych zabójców wychowywała się w patologicznych rodzinach, to znaczy rodzice lub opiekunowie nie zapewniaли im miłości, środków do życia, dostatecznej opieki, kontroli itp., byli (w różny sposób) pozbawieni ojca albo matki, bądź byli poddawani środkom wychowawczym (najczęściej) niewspółmiernym do popełnionych przez nich czynów. Dlatego naukowcy są zdania, że znaczący wpływ na wypaczenie cech charakteru i przez to rozwój zbrodniczego umysłu mają nieprzyjemne doświadczenia z przeszłości i krzywdy doznane w dzieciństwie. Często kojarzy się ono przestępcom z przemocą zarówno fizyczną, jak i psychiczną, a niejednokrotnie wykorzystywaniem seksualnym². Poza tym duża część frustracji, jakie zauważa się u tych jednostek, związana jest z przekonaniem o byciu niepotrzebnym i niekochanym, o mniejszej atrakcyjności fizycznej od innych oraz o braku zdolności intelektualnych. Jednak rzeczywistość wykazała całkiem co innego, np. poziom inteligencji poddanych badaniu zabójców okazał się bardzo wysoki, lecz nie miało to przełożenia na proces ich edukacji, ponieważ nikt nie poświęcał im uwagi podczas nauki w szkole³. W konsekwencji, negatywne nastawienie tych jednostek do siebie i do otoczenia oraz skumulowanie niekorzystnych czynników procesu kształtowania osobowości prowadzi do całkowitego ich wyalienowania się ze społeczności ludzkiej. W tym miejscu wypada przytoczyć kon-

cepcję Johna Douglasa na temat podziału dzieci na dwie grupy, tj. potrafiące lub niepotrafiące opanować „niezdrowych” emocji. Na pewno do tej pierwszej grupy nie należą te z poczuciem zaniżenia własnej wartości. Te, potrafiące kierować swoje frustracje, urazy i gniew na właściwy tor, m.in. dzięki rywalizacji sportowej, wkraczając w dorosłe życie są znacznie silniejsze i zdrowsze psychicznie aniżeli dzieci, które nie znalazły ujścia dla swojej negatywnej energii. Douglas udowodnił też, że te drugie (patologiczne) – nie dość, że gromadzą w sobie „złą energię”, to jeszcze zmagają się z upośledzeniem czynności werbalnych. Brak umiejętności wyrażania doznań u tych dzieci doprowadza do niemożliwości udzielenia im pomocy z zewnątrz, a walcząc wewnętrznie same ze sobą mają ogromne problemy, często doprowadzające do zaburzeń ustroju. Nie tylko stają się pozbawione uczuć i współczucia, ale efektem zachodzących zmian jest również brak wykształcenia wymaganego poziomu samokontroli, co na przykład skutkuje trudnościami z utrzymaniem moczu. Zgodnie z wynikami analiz podawanych przez FBI, ponad 60% seryjnych zabójców moczyło się w nocy do 12., a nawet do 13. roku życia. W związku z tym i (wielokrotnie) z wyimaginowaną przez siebie odmiennością musieli zmagać się z aktami poniżenia ze strony rówieśników, które sprzyjały coraz większej izolacji oraz powielaniu uczucia wstydu i lęku. Z reguły nagromadzone emocje zmieniają psychikę tych dzieci do tego stopnia, że w ich umyśle najpierw rodzą się koncepcje związane z wyrządzeniem krzywdy swoim wybrańcom, np. męczą i zabijają należące do nich lub bezdomne zwierzęta. Następnie, dorastając, dochodzą do takiego etapu, iż „zła energia” pcha ich do zrobienia krzywdy drugiemu człowiekowi⁴. W tym wszystkim istotny jest fakt, że żadne złe doświadczenia z dzieciństwa nie pozbawiają człowieka zdolności do powstrzymywania się od makabrycznych czynów. Bowiem nikt nie rodzi się z tak upośledzonym mechanizmem kontrolowania impulsów, aby nie potrafić powstrzymać popędu⁵ i oprzeć się pokusie. Natura ludzi tak skonstruowała, że popęd nabywany jest (z czasem) w okresie dzieciństwa; przy czym dalsze jego kształtowanie uzależnione jest od procesu socjalizacji. Rozpatrując wielokierunkowo sferę popędów, na szczególną uwagę zasługuje ludzkie dążenie do władzy. Młody człowiek rozwijający się w trudnej sytuacji rodzinnej ma popęd

do władzy nie dlatego, że jest przekonany o swojej niezłomności, lecz dąży do niej, bo nie ma wystarczająco dużo siły i czuje się niedoskonały. Wychowując się w gronie dorosłych, najpierw odczuwa swoją niższość wobec nich. Spotęgowane jest to szczególnie w sytuacjach, gdy wszelkie słabości potomka piętnują jego rodzice, albo tylko któryś z nich. W przyszłości, już jako dorosły, będzie dążyć do dominacji, ponieważ będzie pragnąć rekompensaty za doznane krzywdy i poniżenia ze strony rodziny, najbliższego otoczenia, etc. Odczucia krzywdy i lekceważenia jako bolesne doświadczenia z dzieciństwa „napętnowują duszę” osoby, nieustannie jej towarzyszą i doprowadzają do przekonania, że jest całkowicie odrzucona przez społeczeństwo. Sposób bycia uniemożliwia tej jednostce normalne egzystowanie: brak umiejętności ciepłego traktowania bliskich, rodziny lub znajomych, brak zdolności zbudowania relacji interpersonalnych, trwałych związków. Taki stan rzeczy doprowadza do tego, że na różnych płaszczyznach takie osoby napotykają trudności (np. nie mogą zdobyć wybranego wykształcenia, znaleźć pracy, a kiedy już ją znajdują, to nie są w stanie jej utrzymać), co tym bardziej intensyfikuje kumulację negatywnych emocji. Z kolei instynkt jednostki⁶, wyzwany jest przez siły wewnętrzne, które otaczający ją (jednostkę) ludzie powinni właściwie wykorzystać, aby zapobiec powstawaniu zaburzeń w funkcjonowaniu jej umysłu. Wyjaśnieniem koncepcji funkcjonowania umysłu ludzkiego, odrzucających racjonalność człowieczych wyborów i zachowań na rzecz czynników irracjonalnych i emocjonalnych, zajął się m.in. twórca teorii psychologicznej – Zygmunta Freud. Naukowiec ten opracował psychoanalizę różnych zachowań człowieka, na której oparł się Eric Berne – twórca psychologicznej koncepcji stosunków międzyludzkich. Z kolei, stworzona przez niego i poparta badaniami tzw. analiza transakcyjna uzasadnia znaczenie relacji komponentów rodzic→dziecko. Wynikające z analiz przeprowadzonych przez Freuda i Berne’a wnioski dowodzą, że źródłem zachowań wykraczających poza ramy normalności jest konflikt między *superego* (reprezentuje wewnętrzne wartości moralne i ideały uznawane przez daną społeczność, które przekazywane są dziecku przez rodziców w procesie socjalizacji), a *id* (reprezentuje wewnętrzny świat subiektywnych doznań, bez jakiegokolwiek wiedzy o rzeczywistości obiektywnej; kierując się jedynie zasadą przyjemności). Przywołani uczeni udowodnili, że ludzkie wnętrze ma siły napędowe, które sterują jego działaniem, a człowiek nawet nie jest świadomy ich istnienia. W tym miejscu można się też podeprzeć teorią behawiorystyczną Józefa Kozielskiego zakładającą, że człowiek nie działa bezinteresownie, a każdy jego czyn ukierunkowany jest na osiągnięcie pewnego celu. Zatem siły napędowe seryjnego zabójcy, z tłumionymi emocjami (gniew, ból, rozgoryczenie – pchające do destrukcji), wyzwalają tak ogromny potencjał zła, że doprowadza on do chęci zabicia drugiego człowieka. Sprawca seryjnych zabójstw, w momencie

spełnienia żądzy, osiąga swój cel, do którego tak usilnie dążył. Tym samym wzrasta w nim motywacja do dalszego działania przestępczego oraz uzyskania kolejnej „nagrody”. Swoją koncepcję Kozielski poparł badaniami przeprowadzonymi przez Roberta Resslera i Ann Burgess⁷. Wspólnie opracowali oni etapy, przez które przechodzili seryjni zabójcy, realizujący swoje przestępstwa kryminalne i doszli do wniosku, że w głównej mierze mają na nie wpływ relacje matka→dziecko. W analizowanych przez tych naukowców przypadkach najczęściej osobników opowiedziało się za brakiem przywiązania uczuciowego matki do nich samych (Ressler: oziębłość matki jako brak okazywania przez nią miłości potomstwu, trzymanie dzieci na dystans), jednakże część przestępców powoływała się również na negatywny wpływ ojca (zgodnie z koncepcją Berne’a). Zatem – z jednej strony wykazali, że matka odgrywa najważniejszą rolę w funkcjonowaniu rodziny, uczy swe potomstwo okazywania uczuć, zapewnia mu opiekę, wsparcie i w konsekwencji ma największy wpływ na przyszłe życie dziecka. Z drugiej zaś strony wśród poddanych opiniowaniu, zauważono także, że stosujący przemoc fizyczną ojciec lub jego brak – również negatywnie oddziałuje na rozwój dziecka. Ressler i Burgess dowiedli, że dla dzieci pozbawionych wymaganej rodzicielskiej opieki granica między dobrem a złem nie istnieje. Każdy człowiek do 6. roku życia powinien mieć wykształcone wyobrażenie o tym, co można, a co jest niedopuszczalne (ze względu na sprzeczność z obowiązującymi w danym społeczeństwie normami). Badacze ci udowodnili także, iż brak więzi rodzinnych i możliwości dotarcia do prawidłowych wzorców zachowań (Ressler: brak zainteresowania ze strony opiekunów, nauczycieli) doprowadzają do niewłaściwego sposobu kontaktu i odnoszenia się do pozostałych ludzi. To zaś kształtuje się na dalszych etapach rozwoju intelektualnego, emocjonalno-społecznego itp. Z rozmów, jakie Ressler i Burgess przeprowadzali z seryjnymi sprawcami, wynikało, że teorie Freuda i Berne’a na temat wewnętrznych sił napędzających zabójców do realizacji mrocznych zamierzeń umysłu były w pełni uzasadnione. Patologia zaburzeń psychicznych, wyzwolona zwierzęcym instynktem, ukierunkowana została na zaspokojenie popędu (wielokierunkowego). Poza chęcią okazywania swojej wyższości i władzy wobec innych, seryjni zabójcy zaczęli od zaspokojenia agresji, a z czasem pojawił się popęd seksualny, z którym już w ogóle nie mogli sobie poradzić. Zamiast uczestniczyć w życiu, jak ich rówieśnicy, przyszli mordercy wypełniali swój czas fantazjowaniem, bo nie byli w stanie obdarzyć kogoś prawdziwą miłością lub choćby jej namiastką (Ressler: brak uczucia), stworzyć choćby jeden, udany i trwały związek z drugą osobą. Próby zapoznania przez nich partnerki najczęściej kończyły się niepowodzeniem, co tym bardziej wzmagало poczucie osamotnienia i uniemożliwiło rozpoczęcie inicjacji seksualnej (Ressler: brak zdolności nawiązywania znajomości i podtrzymywania kontaktów seksualnych; zatracenie kontaktu

z rzeczywistością)⁸. W efekcie osobnicy ci zaczęli obsesyjnie się zachowywać, bowiem wzmożona chęć zaspokojenia żądzy za wszelką cenę w dalszej kolejności doprowadzała do uzależnienia od seksu. Naukowo dowiedziono, iż najpierw, u większości tego typu przestępców, nadmierny popęd skłania do masturbacji, pornografii, następnie – wystarczy podglądanie rozbierających się lub nagich osób obojga lub wybranej płci, a później – pojawia się chęć podglądania stosunków płciowych odbywanych przez innych (ogładactwo). Widok ten powoduje podniecenie, a tym samym sprawia, że jednostka w trakcie przypatrywania się scenom – dokonuje samozaspokojenia, doznając pożądanej rozkoszy i satysfakcji seksualnej. Niestety, z czasem popęd wyzwała coraz większe potrzeby zaspokojenia, więc pojawia się konieczność doprowadza do spełnienia się (orgazmu) z własnym udziałem i zgodnie z wymyślonym przez siebie scenariuszem. W szczególny sposób ma to miejsce u osobników płci męskiej borykających się z problemem impotencji. Sprawność seksualna ma ogromny wpływ na męską samoocenę, a impotenci niejednokrotnie są narażeni na upokorzenia ze strony płci przeciwnej. Powoduje to frustrację i tym bardziej napędza zbrodnicze zamiary. W większości przykładów sprawców seryjnych kierujących się motywem seksualnym, to właśnie dysfunkcja fizyczna narządów płciowych sprzyjała rozpoczęciu przez nich „kariery” opartej na licznych zabójstwach i traktowaniu ofiar w sposób przedmiotowy. Zazwyczaj realizowali swe seksualne pragnienia, wykorzystując najmłodszych, gdyż w przeciwieństwie do dorosłych przedstawicieli płci przeciwnej mordercy nie mają trudności w nawiązaniu kontaktu z dziećmi. Poza tym wybór ma związek z przewagą fizyczną i psychiczną, którą sprawcy mają szansę odczuć. Dominacja ta (władza) oraz poczucie całkowitej kontroli najczęściej stanowią główny bodziec popychający sprawcę do czynu. W ich przekonaniu jest to danie upustu widmom sprzed lat, które każą realizować popęd za pośrednictwem torturowania, męczenia i w końcu zabójstwa ofiary. Chora psychika napędzana chęcią spełnienia się jako osoba wyjątkowa sprawia, że we własnym mniemaniu ich wizerunek zyskuje na wartości (wypracowany obraz zgodny z teorią nadczłowieka F. Nietzschego)⁹. Faktem jest, że takie osoby zostają zauważone przez media i trafiają na pierwsze strony gazet, ale oczywiście w tym negatywnym wymiarze. Sprawcy potwierdzali – uśmiercali, aby móc urzeczywistnić to, co od dłuższego czasu nieustannie tkwiło w ich wyobraźni, aby uczynić swe fantazje seksualne namacalnymi. Kiedy po raz pierwszy pozbawili człowieka życia, przeżywali niedoświadczane wcześniej podniecenie, a poza tym utwierdzili się w przekonaniu, że skoro nie zostali złapani, to mogą kontynuować swój proceder. Takie pierwsze zabójstwo z reguły cechuje spontaniczność, z kolei następne zostają poprzedzone planem działania. Brak tutaj przypadkowości w doborze ofiar oraz podwyższa się poziom agresji, a w umyślne zabójców powstają coraz to bardziej

wyszukane wyobrażenia, związane z dokonywaniem następnych zbrodni¹⁰. Na przykład pojawiają się symptomy włączenia nekrofilii, niekoniecznie połączonej z odbywaniem stosunku płciowego ze zwłokami. W swoim znaczeniu pojęcie to obejmuje również uczucie konieczności wycinania organów albo całkowitego rozczłonkowania denata. Pragnienia nekrofiliczne realizowane w formie rozrywania zwłok bądź rozszarpywania ich na części są przejawem chęci zniszczenia i absolutnej dominacji nad ofiarą¹¹. Do tego niejednokrotnie dołączają kanibalizm wybranych organów ofiary (np. płciowych, serca, mózgu, języka) albo wyrób różnych rzeczy z jej tkanek (np. włosów, skóry), albo zachowywanie jej części ciała „na pamiątkę” (np. gałek ocznych, małżowin usznych, pojedynczych palców, całych dłoni, stóp).

Zestawiając ze sobą różne poglądy, zwłaszcza takich badaczy tematu, jak: Douglas, Freud, Berne, Ressler czy Burgess, można przyjąć, iż seryjny zabójca chce zapomnieć własne dzieciństwo, ale sam jest dużym dzieckiem, ze skumulowanymi pokładami „złej energii”. Działa on zgodnie z zasadą przyjemności (wywodzącą się z *id*), sterowaną instynktem, dlatego dla zaspokojenia popędów (seksualnego, dążenia do władzy, agresji) – „bawi się” ofiarami, lecz nie wie jak to robić. Czyni im bardzo dużą krzywdę, bo nie ma wzorców, na których mógłby oprzeć swoje działania. Po aresztowaniu takiego mordercy jego sąsiedzi czy współpracownicy są autentycznie wstrząśnięci i mówią, że ten spokojny, niesprawiający żadnych kłopotów człowiek był ostatnią osobą na świecie, którą podejrzewaliby o popełnienie tak ohydnych czynu. Wydawał się taki czarujący, opanowany albo taki zwyczajny, nawet dobry¹². Konkludując teorie uczonych i powyższe rozważania, warto odnieść się do reakcji społeczeństwa na jednostkę, która zmierza w kierunku totalnego niszczenia wartości, jaką jest życie i zdrowie drugiej osoby. Powszechnie wiadomo, że każda społeczność reaguje stosunkowo impulsywnie i budzą w niej ogromny strach wieści, że na wolności, w ich pobliżu jest seryjny zabójca, który „poluje” na ludzi. Przeciętny Kowalski zdaje sobie sprawę z faktu dysponowania przez przestępców większą siłą fizyczną (a nawet psychiczną), posiadania przez nich przedmiotów ułatwiających podjęcie aktu przemocy wobec potencjalnej ofiary, którą praktycznie każdy może zostać. Niektórzy jednak nie potrafią pogodzić się z fenomenem przeistoczenia bliskiego sąsiada w mordercę działającego ze szczególnym okrucieństwem. To sprowadza obawę i o własne życie, i powtórzenia sytuacji niczym ze scen oglądanych wcześniej tylko w horrorach. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie tą tematyką jest stosunkowo duże, nie tylko w obrębie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, które mają za zadanie chronić przed psychopatami dobro, jakim jest życie i zdrowie ludzkie, ale również naukowców i analityków, którzy badają, opisują i opracowują koncepcje „ochronne przed chorymi umysłami”. Wzbudza to także zainteresowanie i różne polemiki ze strony mediów, a one „zarażają” tematem ogół społeczeństwa.

Życie Andrieja Czikałiły a kształtowanie osobowości seryjnego zabójcy

Andriej Romanowicz Czikałiło urodził się 16 października 1936 r. w Jabłocznoje, małej wiosce na Ukrainie (dawne ZSRR). Okres jego dzieciństwa przypadł na stalinowską kolektywizację wsi, połączoną z nieurodzajem i zaangażowaniem się Związku Radzieckiego w II wojnę światową. Nieprzychylna Józefowi Stalinowi Ukraina jako sowiecka republika zdominowana została przez reżim, zawieruchę wojenną, biedę i głód (śmierć ponad 6 milionów osób była konsekwencją wielkiego głodu z lat 1932–1933 i następnych), co doprowadziło do znacznego obniżenia wartości moralnych jej mieszkańców. Kumulacja tak wielu niekorzystnych czynników spowodowała wypaczenie spojrzenia Ukraińców na wartość dobra, a wręcz ukierunkowała ich na rozprzestrzenianie zła. Takie obrazy z dzieciństwa pozostały w pamięci dorosłego już Czikałiły. Do tego dodawał jeszcze swoją sytuację rodzinną: brak miłości ze strony matki Anny i ciągłą nieobecność ojca Romana. Ten walczył po powołaniu do armii, pojmany przez Niemców – został wzięty do niewoli, dlatego długo przebywał poza granicami państwa, co przyczyniło się do uznania go przez Stalina za zdrajcę narodu. Andriej wiele cierpiał z tego tytułu, jak też z niedożywienia. Bardzo często mdlał podczas zajęć szkolnych, aby nie umrzeć z głodu, udawał się w pole wraz z siostrą Tatianą, gdzie pożywiali się trawą lub liśćmi. Widok zagłodzonych ciał, leżących bezpośrednio na ulicach, bez należytego pochówku, jeszcze przez długie lata wracał do niego w koszmarnych snach. Dobrze pamiętał masowy brak żywności, który przyczyniał się do kanibalizmu wśród Ukraińców. Często też wspominał traumę, którą spowodowała nieustannie powtarzana przez matkę historia o starszym bracie Stiepanie. Ponoć dwa lata przed urodzeniem Andrieja Stiepan zniknął bez śladu, prawdopodobnie został porwany i zjedzony przez okolicznych mieszkańców. Później powtarzał, że często wyobrażał sobie, co przytrafiło się jego starszemu bratu. Do dzisiaj nie wiadomo, czy opowieść była prawdziwa, czy był to tylko wytwór wyobraźni znerwicowanej i załamanej kobiety¹³. Do traumatycznych wspomnień należy doliczyć również widok, jaki zobaczył mały Andriej, mieszkający z rodziną w jednopokojowej chacie. Otóż był on świadkiem strasznego zdarzenia – gwałtu na matce dokonanego przez niemieckich żołnierzy. Ojciec zaciągnięty do wojska, długo nieobecny w domu, nie miał wpływu na kształtowanie charakteru syna (wrócił, gdy chłopiec miał 10 lat i otwarcie krytykował ojca za zdradę), jak również na późniejszy rozwój synowskiej osobowości. W czasie nieobecności ojca Czikałiło spał w jednym łóżku z matką, a ponieważ moczył się w nocy, często od rodzicielki doświadczał aktów przemocy fizycznej i upokorzeń (drwin, wyzywk). Jak później wyznał, bardzo cierpiał z powodu moczenia nocnego i z trudem utrzymywał ten fakt w tajemnicy. Taka sytuacja pozostawiła niewątpliwe piętno na

psychice wrażliwego, spokojnego, wyobcowanego dziecka, które na domiar złego, ciągle przeżywało traumę związaną z aparycją. Mianowicie, wygląd i sposób zachowania małego Andrieja nadawały mu cech bardziej kobiecych, co sprawiło, że stał się przedmiotem żartów ze strony dzieci i otoczenia. Aby nie narażać się na jeszcze większe wyśmiewanie, nie nosił okularów choć był krótkowidzem – miał wadę wzroku wymagającą korekcji okularowej (dopiero w wieku około dwudziestu lat założył pierwszą parę okularów). Izolował się tak mocno, że w ogóle nie miał przyjaciół i nie bawił się z rówieśnikami, a swój wolny czas poświęcał wyłącznie na czytanie lektur. Szczególnie interesowały go książki opowiadające o walkach rosyjskich partyzantów z niemieckimi żołnierzami. Jedną z nich dokładnie opisywała jak Rosjanie pojмали kilkanaście osób z oddziału niemieckiego, zabrali ich do lasu, torturowali, a potem wymordowali. Zapamiętał sobie tę opowieść, powracał do niej myślami i powtarzał ją swoim bliskim. Ciągłe pragnął być silnym mężczyzną radzieckim. Wkraczając w okres dojrzewania, przestał się moczyć, opanował lęk, stał się śmielszy w kontaktach międzyludzkich, wykazywał się doskonałą pamięcią, zaczął szybko rosnąć i nieco wydorósł. W wieku 16 lat został redaktorem szkolnej gazetki, w której publikował informacje polityczne; sprawiło mu to dużą radość. Choć w okresie młodzieńczym rozwijał się stosunkowo intensywnie, to jednak na podstawie przeprowadzonych badań wyglądu klatki piersiowej, mocno rozwiniętych piersi i innych danych biometrycznych, lekarz zaproponował operacyjną zmianę płci, bo zauważył, że Czikałiło ma więcej cech kobiecych aniżeli męskich. Sam zainteresowany nie zgodził się na zabieg, co (niestety) skutkowało problemami natury psychicznej. Kiedy skończył 18 lat wyjechał do Moskwy, aby rozpocząć studia prawnicze. Niestety, nie zdał egzaminu wstępnego, ale winą za to obarczył swojego ojca, uznał, że to przez jego zdradę ojczyzny. Niefortunny start na studia skutkował koniecznością pójścia do wojska, a w trakcie odbywania służby był przedmiotem żartów ze strony żołnierzy. Śmiali się z budowy jego ciała i piersi, których często dotykali. Andriej panicznie bał się upokorzeń, więc aby nie dawać kolejnych powodów do drwin, zrezygnował z noszenia okularów. Jednak do końca nie uchronił się od szyderstw. Rozwinięty popęd seksualny i brak możliwości jego realizacji, sprawiły, iż kiedy był na służbie, odczuł niepoahamowaną potrzebę samozaspokojenia. W tym celu udał się do lasu i został przyłapany przez sierżanta. Ten przekazał „nowinę” i o zajściu dowiedzieli się żołnierze z oddziału. Po powrocie z wojska, podjął próbę odbycia stosunku płciowego z dziewczyną. Prawda okazała się brutalna; jego starania nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Wówczas uświadomił sobie, że ma problemy z erekcją – jest impotentem. Popęd oraz chęć seksualnego zaspokojenia były tak silne, że zaczął się masturbować i przerodziło się to w obsesję. Wtedy, przy nadarzącej się okazji, zmusił kobietę do obcowania płciowego.

Przedwczesny wytrysk powstrzymał go od dalszych prób odbycia stosunku i przemocy. Choć wtedy odkrył, że większą satysfakcję sprawiło mu przełamywanie niechęci i oporu partnerki, aniżeli samo spełnienie seksualne. Nauczony smutnym doświadczeniem, z delikatną i nerwową psychiką – jako dziecko, z problemami natury psychiczno-seksualno-osobowościowymi – w wieku młodzieńczym, Czikałto nie potrafił zawierać nowych znajomości, tym bardziej z płcią odmienną. Ogromną trudność sprawiało mu nawet spojrzenie drugiemu człowiekowi w oczy. Kiedy jednak udało się nawiązać nić porozumienia, to relacje szybko ulegały zerwaniu, ale raczej ze strony przeciwnej. Bowiem przy bliższym jego poznaniu, ludzie odczuwali lęk, więc podświadomie odsuwali się od niego.

W 1960 r., po odbyciu służby wojskowej, postanowił wyjechać z Ukrainy w głąb Rosji, w celu znalezienia pracy. M.in. w wojsku interesował się i poznał zasady stosowane w komunikacji telefonicznej, dlatego jako telefonista znalazł zatrudnienie w małym miasteczku na północ od Rostowa – Rodionowo-Nieswietajewsko. Wykonywana praca była dobrze płatna i mógł się w niej realizować. Udało mu się zatem odłożyć sporą sumę pieniędzy, którą wysłał rodzicom. Potem sprowadził ich i siostrę do swojego nowego domu. W tym też czasie ożenił się dzięki staraniom Tatiany, która widząc problemy brata związane z nawiązywaniem znajomości, doprowadziła do poznania go ze swoją koleżanką – Feodosją Siemionovną. Po ślubie, który odbył się 1963 r., prowadził nie tylko udane życie rodzinne, dużo pracował, ale również w trybie korespondencyjnym – ukończył studia – filologię rosyjską na Uniwersytecie w Rostowie (1964–70 r.). Wysiłki Andrieja skutkowały tym, że zaczął osiągać sukcesy w zakresie znajomości literatury rosyjskiej, inżynierii, tematyki marksizmu i leninizmu. Wtedy też zaproponowano mu posadę w Szkole Zawodowej nr 32, w miejscowości Nowoszaktyńsk (1971 r.)¹⁴. Mimo to wrodzona nieśmiałość nie pozwalała Czikałcie na solidne nauczanie i kontrolowanie uczniów. Był ciągle upokarzany i wyśmiewany, zarówno przez grono pedagogiczne, jak też przez swoich uczniów. Uważano go za dziwnego człowieka. Przekonany o odrzuceniu przez społeczność dorosłą, z brakiem zdolności do nawiązywania kontaktów, ukierunkował się na młodzież. Pomimo nieprzyjaznego traktowania, braku efektów i sukcesów w środowisku pracy, Andriej nadal uczył. Sens pobytów w Nowoszaktyńsku nadawał widok młodych ludzi okazujących sobie uczucia. Bardzo go to podniecało i przynosiło pewną rozkosz. Chcąc wzmocnić swoje doznania, zaczął podglądać przebiegające się dziewczęta i chłopców, a następnie w toaletach szkolnych dopuszczał się napastowania tak chłopców, jak i dziewcząt. Czikałto ułatwiono realizację zboczenia, gdy został wybrany na opiekuna w jednym z internatów chłopców. Poza tym mógł nawet pójść o krok dalej, kiedy to dziesięcioletni mieszkaniec bursy, po powrocie z weekendu, pragnął ukryć przed starszymi kolegami słodycze, które

dostał od swoich bliskich. Udał się więc do wychowawcy i zapytał, czy mógłby przenocować w jednym z wolnych pokoi. Okazało się, że przez „przypadek” takim pokojem był – sąsiadujący z miejscem noclegu opiekuna. Kiedy chłopiec rozgrzany i spocony obudził się w nocy, zobaczył czerwoną twarz i oczy wychowawcy wpatrujące się w jego ciało. Zanim Czikałto zdążył przedsięwziąć jakiegokolwiek kroki, rozległ się przeraźliwy krzyk przestraszonego dziecka. Następnego dnia nikt nie dowiedział się o zajściu, a sam sprawca zachowywał się tak, jakby żadne wydarzenie nie miało miejsca. Nic więc dziwnego, że kolejnej nocy w internacie doszło do „odwiedzin” pogrążonego we śnie, następnego chłopca. Opiekun miał pecha, bo świadkami całego zajścia byli inni uczniowie, którzy w akcie zemsty za kolegę dotkliwie pobili dewianta. To wydarzenie było nauczką dla Czikałty, dało mu do myślenia i doprowadziło do tego, że od tamtej pory nigdy nie rozstawał się z nożem. Zawsze miał przy sobie jedno lub kilka tych ostrych narzędzi. Ponadto zamknęło ono pewien etap życia i zmotywowało do zmiany miejsca zamieszkania oraz zatrudnienia w innej szkole, tzn. w 1978 r. Andriej wraz z rodziną przeniósł się do miejscowości Szakhty. Tam kontynuował pracę jako nauczyciel aż do 1981 r., gdy został z niej zwolniony (na podstawie doniesień rodziców molestowanych dzieci, którzy zaczęli zgłaszać swoje opinie, podejrzenia itp.). Wszystkie połączone i powiązane ze sobą czynniki doprowadziły do tego, że życie rodzinne Czikałty nacechowane było uległością wobec żony. Stosunkowo szybko zorientowała się w różnych problemach męża, tym bardziej tych dotyczących sfery intymnej. Jednakowoż w tym względzie potrafił z nią odpowiednio postępować. Nie tylko pozwalał żonie na przewodzenie ich związkowi, częste kontakty towarzyskie, otwartość wobec ludzi, ale i mimo impotencji zaspakajał żonę seksualnie. Okazało się, iż małżonka uwielbiała nieśmiałość i delikatność Andrieja, usprawiedliwiając tym samym jego niemoc podczas stosunków. Dzięki pomysłowości i przedsiębiorczości męża doszło do poczęcia dwójki ich dzieci: Ludmiły (ur. w 1965 r.) i Jurija (ur. w 1969 r.). Nie mogąc w sposób naturalny zapłodnić Feodosji, użył dłoni do umieszczenia nasienia w kanale rodnym małżonki. Na swój sposób Andriej potrafił także okazywać uczucia ojcowskie splodzonemu, dość nietypową metodą, dzieciom. Ludmiła i Jurij ciągle doznawały dobra z jego strony i m.in. dlatego był dla nich autorytetem. W domu zawsze starał się być opiekuńczy, opanowany, nigdy nie podnosił głosu i nie bił własnego potomstwa. Mimo szczęścia w rodzinie, popęd seksualny, do agresji i dążenia do władzy urosły w umyśle Czikałty do stosunkowo wysokiego poziomu. Motywacja zaspokojenia żądz była na tyle dojrzała, że doprowadziła do serii strasznych morderstw. Karierę kryminalną rozpoczął w dniu 22 grudnia 1978 r. – zabójstwem przypadkowo spotkanej dziewczynki, dziesięcioletniej Jeleny Zakotnowej. Doszło do tego w domku, który Czikałto kupił w Szakhtach nad rzeką, w tajemnicy przed żoną.

Jedna z mieszkanki wsi widziała wcześniej Andrieja w towarzystwie dziewczynki, dlatego dzięki jej zeznaniom możliwe było sporządzenie portretu pamięciowego mężczyzny. Wina nie została jednak sprawcy udowodniona, choć znajdował się w kręgu podejrzanych. Okazało się, że w czasie przesłuchania okazał legitymację członkowską partii komunistycznej, a na dodatek – żona zapewniła mu niepodważalne alibi, zeznając: „mąż przebywał w jej towarzystwie, kiedy dokonano zbrodni”. Okazało się również, że opracowany portret pamięciowy był stosunkowo nieprecyzyjny i można było wygłąd zewnętrzny opisanego mężczyzny przyporządkować innemu. Tak też się stało. W ogólnym zarysie fizjonomia z portretu pasowała do Aleksandra Krawczenki, który w przeszłości odsiedział wyrok za gwałt na dziecku. Działania organów ścigania ówczesnego ZSRR miały za zadanie jak najszybsze odnalezienie sprawcy tak bulwersującego społeczeństwo zdarzenia, dlatego Krawczenko tak długo był przesłuchiwany, aż przyznał się do winy. Dzięki temu wyrokiem sądu został w 1984 r. skazany na karę śmierci.

Pierwsze zabójstwo sprawiło, że Czikałto podniecił się w czasie stawianego przez ofiarę oporu i w momencie dokonywania zbrodni, jednak do końca nie przyniosło to oczekiwanego zadowolenia i satysfakcji seksualnej. Dopiero zamordowanie w dniu 3 września 1981 r. drugiej ofiary, siedemnastoletniej Larisy Tkaczenko, dało mu ogromną radość i rozkosz. Larisa w porównaniu do rówieśniczek była bardzo rozwiniętą fizycznie dziewczyną. Spotkała mordercę podczas ucieczki z internatu, na przystanku autobusowym, przy bibliotece w Rostowie. Wcześniej umawiała się z żołnierzami i oferowała im usługi seksualne za jakąś drobną sumę pieniędzy lub posiłek. Andriej wiedział, że trudni się prostytutką za niewielkim wynagrodzeniem, dlatego zaproponował jej to samo, co inni¹⁵. Poszła z mordercą, bez najmniejszego wahania w odludne, zalesione miejsce nad Donem. Zadowolenie dał mu i opór ofiary, i narastające wizje wykonywanych, mechanicznych czynności, które napędzały jego chory umysł. Mocno bił dziewczynę pięściami po twarzy, głowie i całym ciele, a gdy zaczęła krzyżeć, zatkał jej usta i zaczął dusić. Na ciele odnalezionych zwłok stwierdzono mnóstwo przekrwień (sińców), zadrapań i okaleczeń piersi. Wtedy też zapoczątkował swoje akty kanibalizmu przez odgryzienie i zjedzenie sutka Larisy. Poza tym instynkt Czikałty dążył do dodatkowych odczuć radości oraz do satysfakcji seksualnej (zgodnie z zasadą przyjemności; chęcią zaspokojenia własnego ego), gdy patrząc na konającą, młodą kobietę i tańcząc nad jej ciałem, masturbował się, aby potem umieścić swoje nasienie w jej pochwie i odbycie (do tego posłużył się gałęzią). Ze złożonych przez sprawcę wyjaśnień wynikało, że kiedy ofiara była już martwa, usunął jej wnętrzności, a tym samym doznał niesamowitych emocji, rozładowujących skumulowane żądze. Po pozbawieniu życia dwóch dziewcząt Czikałto zrobił sobie dziewięćmiesięczną przerwę. Musiał wtedy zapanować

nad seksualnym pożądaniem, żeby nie dać się złapać, a wręcz wymknąć organom ścigania. Na późniejszym etapie postępowania, kiedy morderca na dobre rozwinął swoją działalność zbrodniczą, był jeszcze kilkakrotnie sprawdzany. Bowiem „przez przypadek załapywał się” do kręgu osób podejrzewanych o dokonywanie strasznych zbrodni. Za każdym razem Andriej najpierw okazywał legitymację członka partii komunistycznej, a następnie uzasadnił swoje zachowanie (narzucanie się kobietom i młodym dziewczynom, zaczepianie chłopców w różnym wielu i różnych miejscach) wyuczonym zawodem, wykonywaną pracą oraz związaną z tym chęcią rozmowy z ludźmi. Kolejne zabójstwa dodawały mu pewności siebie, stawał się coraz bardziej bystry i przebiegły, a bycie ojcem i zarazem pracownikiem oświaty nauczyło go, jak skutecznie wzbudzać zaufanie naiwnych jeszcze dzieci. W momencie uśmiercenia trzeciej ofiary, w dniu 12 czerwca 1982 r., niedaleko przystanku autobusowego w Rostowie – trzynastoletniej Liubow Birjuk, dojrzał w Czikałcie instynkt seryjnego zabójcy. Można mówić tutaj już o przemyślanym działaniu, bez przypadkowości, a wszystko wykonane było z rozwagą i drobiazgową wręcz precyzją. Po nieudanej próbie zgwałcenia zwabionej do lasu dziewczynki niesamowitą rozkosz sprawiło mu dżganie nożem całego ciała (w sumie zadał 41 ciosów), jak również wyklucie gałek ocznych konającej ofierze, by nie patrzyły w niemym zdziwieniu na oprawcę. Wiązało się to z przekazami, z literatury amerykańskiej, iż w oczach denata dostrzec można twarz zabójcy. Czikałto dużo czytał na ten temat, dlatego postanowił ustrzec się przed ewentualnym rozpoznaniem. Kontynuacja podjętego przez niego procederu była oczywista, ale zdawał sobie sprawę z konieczności bycia czujnym i wyrafinowanym w postępowaniu. Nie mógł sobie pozwolić na najmniejszy nawet błąd. Problemy z zatrudnieniem w szkolnictwie sprawiły, że rozpoczął pracę w kombinacie przemysłowym „Rostovnerund” jako zaopatrzeniowiec. Było to dobre zajęcie dla niego, ponieważ w poszukiwaniu surowców do fabryki ciągle podróżował po całym kraju. Wtedy była okazja na stosunkowo częste i długie wyjazdy z domu, a tym samym mógł polować, tj. lokalizować następne ofiary. Ponadto przemieszczanie utrudniało namierzenie i schwytanie przez organy ścigania sprawcy, który potrafił doskonale się asekuruwać, a dla zmylenia przeciwnika, zainteresował się płcią męską i zmienił sposób działania. Jego pierwszym chłopcem był dziewięćletni Oleg Pozhidajew (zamordowany 13 sierpnia 1982 r.), który krzychał, więc zgodnie z relacją sprawcy, trzeba było pozbawić go języka, „aby pozostał niemy i nie mógł się poskarżyć”. Dla większej przyjemności i urozmaicenia sposobu pozbawiania życia ofiary morderca po prostu odgryzł chłopcu język i skonsumował go, a następnie odciął mu genitalia i zabrał ze sobą „na pamiątkę”. Później prawdopodobnie też je zjadł. Zwłok tego dziecka nigdy nie odnaleziono. Przestępca doskonale wiedział też, iż proceder mordowania kolejnych osób wiąże się z koniecznością

robienia dłuższych przerw, mimo wzmożonego popędu seksualnego, popędu do władzy i agresji. Zmuszało go to do zaplanowania każdego zabójstwa i takiego postępowania, aby wymknąć się spod kontroli. Najchętniej pozbawiał życia osoby z upośledzeniem umysłowym, małoletnich włóczęgów i dzieci, gdyż w naiwności swojej zgadzały się na spacer i kontakt z „sympatycznym panem”, który oferował słodycze, jedzenie, był greczny, miły itd. Nieważne, w jaki sposób opuściły z nim miejsce dotychczasowego pobytu. Ważne, że wszystkie już wtedy były stracone. Seryjnemu zabójcy, nieśmiałoemu w obyciu w stosunku do dorosłych, odpowiadało okazywanie wyższości i władzy wobec przekonanych do siebie młodych ludzi. Po krótkich dla „upolowanych” chwilach przyjemnych, następowały długie chwile grozy. „Sympatyczny pan” przeistaczał się w potwora, który nie przebierał w środkach. To dla niego miały cierpieć straszne męki, bo w ten sposób czuł, że zyskuje na wartości. Agresywny sprawca z reguły zadawał kilkadziesiąt ran kłutych, nacinał nożem części ciała ofiar, a kończyny krępował sznurem, by nie mogły się wyzwolić. Każde kolejne morderstwo budziło chęć do coraz to nowszych doznań rozkoszy oraz spełnienia coraz silniejszych pragnień żądzy. Do tego wszystkiego doszła jeszcze furia, jakiej zbrodniarz doświadczył, kiedy w zakładzie pracy został oskarżony o kradzież rolki linoleum i akumulatora. To bolesne dla niego przeżycie skutkowało znacznym zwiększeniem liczby zaatakowanych i zakatowanych ofiar. Była to rekompensata, która miała wynagrodzić sprawcy poniesione „straty moralne”, miała też zaspokoić jego „skrzywdzoną duszę”.

Społeczeństwo rosyjskie było zaniepokojone i zastraszane sytuacją, słysząc o coraz to nowszych poszukiwaniach zaginionych, jak też o znalezieniu kolejnego ciała w makabrycznym stanie. Natomiast, jeżeli chodzi o seryjnych zabójców, to milicja w Związku Radzieckim wcześniej nie miała do czynienia z tak bestialskimi i licznie następującymi po sobie przypadkami. Były one ogromnym wyzwaniem, ponieważ brakowało praktycznego doświadczenia. Sprawa, mimo potężnych wysiłków, nie miała rozwiązana. Ciała ofiar były w różny sposób uszkodzone, a wiele z nich było rozkawałkowanych, niekompletnych, z wykłutymi oczami lub okaleczonymi gałkami ocznymi, bez języków i narządów, etc. Precyzja, z jaką sprawca pozbawiał ciała ofiar organów, a szczególnie macic, sprawiała, że w cieniu podejrzenia znajdowali się nawet chirurdzy i ginekolodzy. To spowodowało chaos w zakładach i znacznie pomieszało podejrzenia śledczych, którzy zaczęli szukać dwóch, a nawet więcej, odrębnych sprawców. Sądzone, iż jeden z nich na pewno jest homoseksualistą i to prawdopodobnie byłym pacjentem zakładu psychiatrycznego. Przekonania te przyczyniły się do tego, że rozpoczęto masowe przesłuchania (w sumie zeznawało około 150 000 ludzi), a katalog podejrzanych w ciągu kilku lat ulegał znacznemu powiększeniu. Jak wcześniej napisano, kilka razy wśród wytypowanych osób przewijał się

i nawet był jednym z zatrzymanych Andriej Romanowicz Czikatiło. Jednak zawsze udawało mu się wymknąć prowadzącym sprawę śledczym. Zaslaniała go nie tylko legitymacja członkowska partii komunistycznej, lecz także wypracowany spryt, szczęśliwy traf i popełniane przez funkcjonariuszy milicji błędy. Za Czikatiłę skazano kilka niewinnych osób, niektóre same przyznały się do czynów, których się nie dopuściły (zwłaszcza chorzy psychicznie), a on ciągle pozostawał na wolności i zabijał. Na przykład nasienie sprawcy można było dostrzec na zewnątrz zwłok: włosach, skórze, czy na ubraniach zamordowanych kobiet i dzieci albo, podczas sekcji, pobrać je z wnętrza otworów naturalnych lub z rozciętych przez sprawcę części ciała. Ujawnioną w ten sposób spermę można było wykorzystać do analiz metodami klasycznymi (serologicznymi). Właśnie jej ślady stały się głównym dowodem w sprawie makabrycznego pozbawienia życia czternastoletniego Siergieja Markowa (zamordowany 27 grudnia 1983 r., w Szakhtach) i mogły jednoznacznie wskazać oprawcę. Dzięki zbadanej próbce wytypowano przynależność grupową nasienia w układzie ABO, na grupę AB osobnika. Próbkę zabezpieczoną z ciała innych ofiar również wskazywały na to, że zabójca miał grupę krwi AB. Dana grupa nie występowała u żadnej z osób poddawanych wówczas obserwacjom, przesłuchaniom i badaniom. Wśród wytypowanych podejrzanych znalazł się i Czikatiło, lecz popełniono błąd podczas określania przynależności grupowej jego krwi. Bowiem badania wykazały, że ma on grupę krwi A, nie AB, co wykluczyło go z kręgu osób podejrzanych i niestety skutkowało kolejnym wypuszczeniem. Dopiero w późniejszym okresie pobrano próbki spermy, włosów i śliny Andrieja, dzięki którym, po przeprowadzonych badaniach, okazało się, że jego przynależność grupowa – to grupa AB, czyli dokładnie taka, jaką wykazywała sperma ujawniona na wielu ofiarach.

W czasie, gdy milicja wykonywała swoje rutynowe zadania, bez pozytywnych efektów pracy, morderstw przybywało w zastraszającym tempie. Andriej bynajmniej nie próżnował; od stycznia do września 1984 r. zamordował piętnaście osób. Zaistniała sytuacja wymusiła zintensyfikowanie prowadzonych czynności dochodzeniowo-śledczych. We wrześniu tego roku, po zaginięciu aż jedenastu osób w okresie wakacji, kierujący sprawą i jednocześnie dowodzący zespołem Szczególnie Niebezpiecznych Przestępstw – Wiktor Burakow, postanowił wezwać do pomocy psychiatrów, psychologów, patologów seksualnych, aby nakreślił portret psychologiczny seryjnego zabójcy. Większość z powołanych ekspertów nie była w stanie nic powiedzieć, dlatego do sprawy włączono znanego psychiatrę – Aleksandra Bukanowskiego. Na podstawie dostarczonych mu dokumentów sporządził profil psychologiczny mordercy, określając go jako mężczyznę w wieku 25–50 lat, około 175 cm wzrostu, o popularnej grupie krwi AB, rozmiarze buta 10 lub więcej, dewianta seksualnego. Natomiast do patrolowania stacji kolejowej, dworca autobusowego

i przystanków w Rostowie zatrudniono dodatkowych funkcjonariuszy, ponieważ były to (newralgiczne) miejsca napadów i odnalezienia kilku ciał. Dzięki sporządzonemu przez Bukanowskiego portretowi, zgromadzonym danym i prowadzonym obserwacjom osobą Czikałiti bliżej zainteresował się inspektor milicji w Rostowie – Aleksander Zanosowski. To on wraz z drugim milicjantem późnym popołudniem wykonywali czynności służbowe na dworcu i zauważyli dziwnie zachowującego się mężczyznę, w średnim wieku, okularach na nosie, który przyglądał się i narzucał (choć był odrzucany) młodym kobietom oraz dziewczętom. Obaj milicjanci zaczęli go śledzić, gdyż poza podejrzanym sposobem zachowania zauważyli, iż najpierw jeździł bez celu autobusami, a w końcu ponownie wrócił na tę samą stację. Mężczyzna usiadł na krześle i zdrzemnął się przez około dwie godziny. Po przebudzeniu, gdy obok niego usiadła młoda dziewczyna, podjął z nią rozmowę, po czym objął w intymnym geście. Dziewczyna wyglądająca na pijaną, położyła głowę na kolanach sąsiada, a on wsadził rękę pod jej bluzkę i zaczął pieścić okolice piersi. Kilka minut później dziewczyna podniosła się, bo zauważyła czerwoną z podniecenia twarz osobnika, zaczęła więc krzyczeć i szybko oddaliła się od niego. Wtedy do akcji wkroczył Zanosowski i jego współtowarzysz, prosząc osobę o dokumenty. Zatrzymanym okazał się Andriej Czikałiti, któremu oznajmiono, iż jest od dłuższego czasu obserwowany. Ten mocno się spocił i zdenerwował; tłumacząc zachowanie zmęczeniem związanym z późnym powrotem z delegacji do domu, jak również od razu okazał dokumenty. Oczywiście, z tym najważniejszym dla siebie, mówiącym o wykonywaniu wolnego zawodu w Wydziale Spraw Wewnętrznych. Po przedłożeniu go legitymującym, został przez milicjantów przeproszony i puszczony wolno. Jednak Zanosowski nie dał się zwieść i wiedział, że ów człowiek coś ukrywa. Kilka tygodni później zatrzymał go na tej samej stacji, ponieważ Andriej nadal dziwnie się zachowywał, zaczepiał młode kobiety, dziewczynki, jak też i tym razem był bardzo spocony oraz zdenerwowany podczas sprawdzania dokumentów. Ponadto przeszukano jego walizkę i ujawniono w niej nietypową zawartość: ostry nóż, długi sznur i słoik z wazeliną. Wobec powyższego zdecydowano się aresztować mężczyznę pod zarzutem „napastowania kobiety w miejscu publicznym”; za co w Rosji można było zatrzymać osobę na 15 dni. W tym czasie funkcjonariusze milicji mogli spokojnie przygotowywać materiały obciążające dewianta. Fakty mówiły same za siebie, więc trzeba było rozpracować obywatela zachowującego się stosunkowo podejrzanie w miejscach publicznych. Sprawdzanie akt Czikałiti pozwoliło odkryć, że wcześniej był już zatrzymywany do rozpracowywanej sprawy, poddawany badaniom i obserwacjom. Podczas prowadzonego śledztwa wyszły na jaw jego nienaturalne postępowanie w stosunku do dzieci, zwłaszcza małych dziewczynek, kulisy incydentów, które miały miejsce w nauczanych przez niego klasach, gdy jeszcze uczył w szkole. Dowiedzono

się o jego zamilowaniu do podglądania, a także o próbach molestowania śpiących chłopców w internacie. Kilka osób, które mieszkały niedaleko jego tajnej chatki w Szakhtach, zeznało, że Andriej często zabawiał się tam z prostytutkami itd. Niestety, nie udało się załączyć do sprawy noża, sznura i słoika z wazeliną, które miał Czikałiti przy sobie na stacji, ponieważ w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęła walizka z całą zawartością. Stwierdzono też, że nie ma wystarczająco obciążających dowodów, aby aresztować go pod zarzutem morderstw. Został jedynie skazany na dwanaście miesięcy pozbawienia wolności za kradzież rolki linoleum i akumulatora z zakładu pracy oraz wykluczony z partii komunistycznej. Już w grudniu 1984 r., po odbyciu tylko trzech miesięcy z wyznaczonego roku więzienia, seryjny zabójca został wypuszczony na wolność. Mimo tak krótkiego czasu spędzonego w odosobnieniu, było to dla niego straszne przeżycie i spotęgowało chęć zemsty. Oswobodzony i oczyszczony z zarzutów, nadal mógł w brutalny sposób realizować mordercze żądze, co rzeczywiście robił w sposób „imponujący” (patrz: tabela poniżej). Natomiast śledczy Zanosowski, który nadal uważał go za mordercę, został przeniesiony do innych zadań. Przełożeni inspektora jako argument tak podjętej decyzji, podali: „zbyt gorliwe wypełnianie obowiązków służbowych”.

Po powrocie do domu Andriej znalazł sobie pracę w Nowoczerkasku, w fabryce pociągów, która wiązała się z wyjazdami służbowymi, co go bardzo satysfakcjonowało. Tego seryjnego zabójcę charakteryzowało „znaczenie” nowego miejsca, tzn. zmiana zakładu pracy była jednoznaczna z kolejną zbrodnią, a gdy jej dokonanie przyniosło mu ogromną rozkosz, całował ofiary w szyję, po czym przyglądał się swemu dziełu. Mimo ogromnej potrzeby zabijania, z powodu zagrożenia ze strony organów ścigania, Czikałiti zrobił sobie kilkumiesięczną przerwę. Dopiero w końcówce lipca 1985 r., w czasie podróży służbowej do Moskwy, jego potrzeby znów zostały zaspokojone. Wtedy to, po załatwieniu spraw służbowych w stolicy, Andriej udał się pociągiem do Rostowa. W trakcie drogi powrotnej poznał osiemnastoletnią, umyślowo opóźnioną dziewczynę (później udało się ustalić jej personalia, była to Natalia Pokhlistowa). Zaproponował jej alkoholowy poczęstunek w zamian za to, by wysiadła z nim na najbliższej stacji. Młoda kobieta zgodziła się wysiąść i tam niestety pozostała, porzucona w pobliskim lesie, martwa, obnażona, z 38 ranami klutymi na całym ciele.

W 1985 r. dowództwo nad postępowaniem w sprawie Czikałiti przejął śledczy – Issa Kostojew, który doprowadził do przydzielenia dodatkowych funkcjonariuszy do czynności procesowych i podzielił istniejący zespół dochodzeniowy na trzy grupy. Jedną zajmowała się morderstwami w Szakhti, drugą – w rejonie Rostowa, trzecią – w Nowosaktyńsku. Milicjanci biorący udział w akcji mieli zatrzymywać i legitymować osoby wyglądające bądź zachowujące się podejrzanie. Każdego, kogo zatrzymano

pod zarzutem morderstwa lub jakiegokolwiek czynu przestępczego na tle seksualnym, bardzo skrupulatnie przesłuchiowano, badano i sprawdzano. Każdy nocny lokal, sklep z kasetami porno w tych miastach był obserwowany, w nadziei, że napastnik będzie regularnie korzystał z oferowanych przez nie usług. Seksuologów zobowiązano do przygotowania listy swoich pacjentów, zwłaszcza chorych wenerycznie (po tym, jak na ciele jednej z ofiar znaleziono wszy łonowe). Wojskowe helikoptery patrolowały obszar, w którym doszło do popełnienia przestępstwa, lasy i linie kolejowe. Kustojew sprawdzał wszystkie ślady, dowody i poszlaki, jakie miały związek ze sprawą, ale przyglądał się też swoim współpracownikom. Jeśli któryś z nich nie wywiązywał się ze swoich obowiązków w sposób zadowalający, był zwalniany. Ponadto dokładnie sprawdzani byli pracownicy kolei, wprowadzono też obowiązek szczegółowej kontroli pasażerów w pociągach poruszających się w obrębie wyżej wspomnianych trzech miast. Tymczasem nie zdawano sobie sprawy z faktu, że morderca, będąc pracownikiem Wydziału Spraw Wewnętrznych, wiedział o zaangażowaniu nowych milicjantów, obserwacjach oraz poszukiwaniach na terenie i w okolicach przyległych do ww. miast. Andriej zdobywszy istotne dla siebie informacje po raz kolejny zmienił pracę i zaczął uśmiercać ludzi daleko od tych miejsc. Dlatego kilka lat minęło, zanim milicjanci zgromadzili dosyć wiedzy na temat morderstw, by móc odróżniać te będące dziełem Czikatili od innych. Jednakowoż powoli, ale systematycznie wszystko układało się w jedną całość. Obława na seryjnego zabójcę przybrała jeszcze większy wymiar, kiedy w dniu 3 listopada 1990 r., w lesie przy dworcu w Szakhtach, znaleziono ciało szesnastoletniego Wiktora Tiszczenki. W ciągu 24 godzin zorganizowano intensywne poszukiwania mordercy (z noktowizorami i niezbędnym sprzętem przeczesywano pobliskie rejony), sprawdzając przede wszystkim każdą stację kolejową i autobusową. Natomiast atrakcyjne funkcjonariuszki, wymalowane i ubrane w prowokacyjne stroje, spacerowały po stacjach i ulicach. Z kolei inna grupa milicjantów przesłuchiwała świadków, którzy znajdowali się na dworcu w dniu zamordowania upośledzonego chłopca (30 października 1990 r.). Użytkano informację o Czikatili, który opuszczał las, ubrany w kapelusz i płaszcz ubrudzony trawą i liśćmi. Poza tym przesłuchany, obecny wtedy na dworcu świadek zeznał, iż na jego twarzy zaobserwował plamę koloru brązowego, przypominającą zaschniętą krew. Wtedy funkcjonariusze zaczęli dokładnie sprawdzać wszelkie fakty oraz szczegóły z życia zawodowego i prywatnego Andrieja. Głównie skoncentrowano się na przesłuchaniu sprzedawców biletów, gdyż chciano znaleźć mężczyznę, który sprzedał bilet mordercy, ponieważ jego fragment znaleziono przy ciele ofiary. Rzeczywiście na dworcu w Szakhti znaleziono sprzedawcę, który rozpoznał chłopca. Przypomniał sobie również, że razem z chłopcem bilet kupował wysoki, schludnie ubrany, starszy, siwy mężczyzna, w okularach

na nosie. Sprzedawca powiedział też milicjantom, że jego córka widziała już tego człowieka rok wcześniej. Podjęto więc decyzję o przesłuchaniu córki biletera, a ona zgodziła się zeznawać. Opisała wygląd mężczyzny; powiedziała, że ma wiedzę na temat jego licznych podróży pociągami i widziała jego częste próby zagadywania młodych ludzi. Przypomniała sobie także rozmowę w pociągu tego mężczyzny z młodym chłopcem. Człowiek ten chciał nakłonić dziecko, aby wysiadło z nim na najbliższej stacji, lecz chłopiec odmówił i szybko się oddalił. Choć milicjanci byli coraz bliżej schwytania Andrieja, to jednak jemu udało się ponownie zabić. Ostatnią ofiarą zabójcy okazała się zamordowana w dniu 6 listopada 1990 r., na terenie leśnictwa Krasnosulińskiego dwudziestoletnia Swietłana Korostik. W tym przypadku scenariusz się powtórzył: przestępca poznał kobietę na dworcu, obiecał zapłatę, zaprowadził do lasu i zaczął bić. Potem mocno i wiele razy godził ciało nożem, odciął jej końcówkę języka i sutki, które skonsumował. Nagie zwłoki martwej kobiety przykrył gałęziami i liśćmi. Kiedy wrócił na peron zauważył cztery kobiety i mężczyznę. Był to sierżant Igor Rybakow, który widząc spoconego człowieka, zatrzymał go i poprosił o dokumenty. Sprawdzając papiery Czikatili, milicjant zauważył ślady krwi na jego twarzy i uchu, a także bandaż na palcu prawej ręki. W momencie próby zadania pytań o szczegóły pobytu itd., na stację przyjechał pociąg. Andriej poprosił o pozwolenie na odjazd. Niestety, nie mając żadnych powodów by zatrzymać obywatela, milicjant pozwolił mu wsiąść do pociągu i odjechać.

W dniu 20 listopada 1990 r. Czikatili był w pracy, jednak zwolnił się wcześniej w celu zrobienia zdjęcia rentgenowskiego dłoni, gdyż został ugryziony w palec prawej ręki przez jedną z ofiar i bardzo cierpiał z tego powodu. Okazało się, że palec jest złamany. Dopiero po południu doszło do jego zatrzymania. Seryjnego zabójcę skuto kajdankami i aresztowało na ulicy trzech milicjantów. Właśnie wyszedł z domu, bo chciał „zakupić piwo”. Idąc do sklepu, zaczęli dwóch chłopców i nawiązał z nimi rozmowę, ale w pierwszym przypadku spłoszyła go młoda kobieta, a w drugim – matka zawołała chłopca do domu. W momencie zatrzymania miał przy sobie teczkę ze znanymi już milicji akcesoriami: ostrym nożem, długim sznurem i słotkiem z wazeliną. Przeszukanie jego mieszkania doprowadziło do ujawnienia i zarekwirowania jeszcze: 23 noży, młotka i pary butów (rozmiar 9–10). Ślady ich protektorów były od dawna dobrze znane organom ścigania (m.in. pasowały do śladów obecnych przy niezidentyfikowanych zwłokach około trzydziestoletniej kobiety, znalezionej na terenie opuszczonej parceli w Krasnym Sulinie).

W pierwszych dniach przesłuchań Czikatili odmawiał współpracy i odpowiedzi na stawiane pytania sugerujące jego związek z gwałtami i okrutnymi morderstwami. Natomiast tydzień po rozpoczęciu przesłuchań Czikatili wysłał list do generalnego oskarżyciela: „Czułem odrobinę szaleństwa w perwersyjnych aktach seksualnych. Nie mogłem

kontrolować mojego zachowania, ponieważ już od dzieciństwa nie mogłem realizować się jako mężczyzna, jako pełnowartościowy mężczyzna". Następnego dnia napisał kolejny list: „Moje zachowanie nie powinno być traktowane jako próba uniknięcia odpowiedzialności za czyny, jakie popełniłem. Nawet po moim zatrzymaniu nie zdawałem sobie sprawy jak poważnie groźne były czyny, których się dopuściłem. Ta sprawa jest związana tylko ze mną. To nie jest obawa przed odpowiedzialnością, ale moje nerwowe i psychiczne napięcie. Jestem gotowy opowiedzieć o wszystkich zbrodniach, ale proszę mnie nie zamęczać pytaniami o ich szczegóły. Moja psychika mogłaby tego nie wytrzymać. Nie mam zamiaru niczego ukrywać. Wszystko, co zrobiłem przyprawia mnie o dreszcze. Jestem wdzięczny detektywom, że mnie złapali". W dniu 29 listopada 1990 r. śledczemu Kostojewowi wciąż nie udawało się skłonić mordercy do złożenia wyjaśnień. Skontaktował się więc z psychiatrą Bukanowskim, a ten zgodził się pomóc śledczym pod warunkiem, że taśmy, które będą nagrane podczas przesłuchania nie zostaną użyte jako materiał dowodowy. Dzień później Bukanowski wytłumaczył przestępcy, że materiały z tego przesłuchania mogłyby pomóc wyjaśnić sprawę w sądzie, ale mogłyby również wytłumaczyć jego zachowanie rodzinie Andrieja. Obiecał spotkanie z żoną i tak też się stało. Wzruszony (nawet płakał) i skruszony aresztant zaczął przyznawać się Kostojewowi do dokonywanych gwałtów i zbrodni. Dokładnie opisywał postępowanie, najpierw z żyjącymi jeszcze ofiarami, a potem – z ich zwłokami: poniżanie, katowanie, gwałt, akt zabija, usuwanie części organów i postępowanie z nimi, rozkawałkowanie, nekrofilie, picie krwi i kanibalizm. Oprawcę jeszcze przez ponad półtora roku wożono po różnych regionach kraju, aby mógł wskazywać miejsca popełnianych zbrodni i ukrytych całych zwłok lub zdefragmentowanych ciał ludzkich. Był zdumiewająco dokładny, nie tylko w lokalizacji owych miejsc, ale także z ogromną precyzją wymieniał daty dokonania każdej ze zbrodni, potrafił szczegółowo opisać ubiór ofiary, jak i narzędzie, którym posłużył się, pozbawiając ją życia itp. Czekało, w zasadzie przy każdej nadarzającej się okazji odtwarzać śledczym swoje zachowanie w rejonie, w którym dochodziło do zbrodni. Za pomocą manekina prezentował umiejętności mordowania – w jaki sposób postępował z ofiarami, jak zapobiegał poplamieniu siebie krwią i jak w końcu doprowadzał do ich śmierci. W czasie jednego z wyjazdów, podczas eksperymentu procesowego (wizji lokalnej), Andriej przypomniał sobie ofiarę, dotąd niezidentyfikowaną, dwudziestoletnią Litwinę, którą zamordował w 1984 r. Niemniej jednak sprawa ta została umorzona z powodu braku wystarczających dowodów wskazujących na dokonanie przez przestępcę zbrodni. Przeprowadzone czynności procesowe doprowadziły do przyznania się przez Czikatilę do uśmiercenia 56 osób, udało się udowodnić mu i uznać winnym 53 morderstw, przeważnie młodych ludzi i dzieci. Jednak, jak twierdzą zajmujący się tym „fenomenem”, lista jego

ofiary prawdopodobnie była znacznie dłuższa. Okazało się, że wśród ujawnionych zwłok, z okresu lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, najpierw były – płci żeńskiej, potem – męskiej i w końcu – obojga płci, bez jakiegokolwiek reguły; kierował się przypadkowością. Ten seryjny przestępca uśmiercał ludzi w różnych miejscach („wyławiał” jednostki z tłumu, zapoznane na przystankach autobusowych, dworcach kolejowych, w pociągu, środkach komunikacji miejskiej), w różnym wieku (najmłodszy – siedmioletni Igor Gudkow, w bestialski sposób zamordowany 9 sierpnia 1983 r., w Rostowie nad Donem, a najstarsza – czterdziestopięcioletnia Marta Riabenko, zamordowana 21 lutego 1984 r., także w Rostowie nad Donem). Większość zamordowanych przez niego kobiet i dziewcząt nie miało macic, sutków, miało uszkodzone piersi; młodzi chłopcy zaś byli pozbawieni penisów bądź całych genitaliów, bądź mieli pozostawioną pustą mosznę, z wyciętymi jądrami, bądź wypreparowane wnętrza. Później, zgodnie z wyjaśnieniami sprawcy, doświadczenie, jakiego nabył podczas pozbawiania życia tylu osób, dało możliwość wykształcenia umiejętności odpowiedniego wypreparowywania części ciała i, jak pokazywał na fantomie, takiego zadawania ciosów, aby nawet kropla krwi nie spadała i nie pozostawała na jego ubraniu. Poszczególne organy były nie tylko wycinane, ale też odgryzane i konsumowane. Czekało w czasie procesu tłumaczyć się, iż mordowane kobiety karał za niemoc doznania przez siebie orgazmu w sposób godny mężczyzny i za to, że niektóre z tego powodu go wyśmiewały, a chłopców i młodych mężczyzn karał za ich zdrowe narządy płciowe, a zjadając je pragnął uzupełnić braki swojej męskości. Poza tym ciągle pożądanie i doznawana rozkosz z aktu zabijania nie dawały o sobie zapomnieć (obmyślane w najmniejszych szczegółach i urozmaicane, np. przez: nacinanie lub pozbawianie ofiary uszu, nosa, górnej wargi lub całej twarzy oraz lokowanie ich w jamie ustnej lub rozciętych okolicach brzucha, lub dokonywanie penetracji analnej albo umieszczanie swojej spermy w ciele konającej lub nieżyjącej już osoby za pomocą palców lub kawałka gałęzi). Zgromadzony w sprawie Czikatili materiał dowodowy pozwolił na rozpoczęcie przeciwko niemu procesu w dniu 14 kwietnia 1992 r. Został on wprowadzony na salę sądową i zamknięty w specjalnej klatce, strzeżonej przez uzbrojonych strażników. Powodem tego nie była obawa przed seryjnym mordercą, lecz obawa, by członkowie rodzin czy przyjaciele ofiar, nie podjęli jakiegokolwiek prób zbliżenia się i skrzywdzenia zabójcy. Sędzia prowadzący proces – Leonid Akubzanow – pozwolił na uczestniczenie w nim przedstawicieli prasy, którzy otrzymali także jego zgodę na wgląd w materiał dowodowy. Dotychczas nie przyznawano takich przywilejów w Związku Radzieckim, zostały one skrytykowane, ponieważ dziennikarze uznali Andrieja Czikatilę winnym, zanim odczytano wyrok końcowy. Dnia 16 kwietnia 1992 r. sąd udzielił głosu Czikatili, który mówił przez dwie godziny, często zupełnie niezrozumiale. Prawdopodobnie chciał być uznany

za osobę umyślowo chorą. Proces trwał dalej, jednak Czikałto stawał się coraz bardziej nerwowo i nieopanowany. W końcu zaczął głośno krzyczeć, że w jego klatce są szczury, jak również, że jest wysoki stopień napromieniowania. W pewnym momencie zdjął z siebie ubranie i obnażył narządy płciowe. Wymachiwał penisem przed tłumem, krzycząc: „Patrzcie na tą bezużyteczną rzecz. Jak myślicie, co mógłbym z nią zrobić?” Po tym incydencie założono mu kajdanki. Mimo prób przerwania procesu, ten trwał nadal. Czikałto skarżył się na sędziego, że jest stronniczy. Chciał, by usunięto kobietę pracującą jako sekretarka, ponieważ ponoć rozbudziła jego żądze. Czasem też irracjonalnie mówił sędziemu, że jest w ciąży i że strażnicy biją go w brzuch, by skrzywdzić jego dziecko. Mimo wszystko uznano, że może przebywać na sali, chociaż większą część dowodów przedstawiono podczas jego nieobecności. Wreszcie proces zbliżał się do końca. obrońca Andrieja, Marat Kabibulin, starał się wykazać, że nie było żadnych dowodów wiążących jego klienta z morderstwami. Nawet noże, którymi podobno dokonywano morderstw nie miały żadnego z nimi związku. Po skończonej przez obrońcę przemowie, sąd spytał Czikałto, czy chce coś dodać, lecz ten odmówił. Zatem proces uznano za zakończony.

W dniu 14 października 1992 r. Andriej Romanowicz Czikałto został ponownie wprowadzony do metalowej klatki skąd, słuchając wyzwisk pod swoim adresem, uśmiechał się do tłumu. Kilkakrotnie przerywał sędziemu czytanie, dlatego został wyproszony z sali i zaprowadzono go do celi. Sędzia wymienił wszystkie ofiary (patrz: tabela),

jak też zgodził się z opinią Czikałty na temat długiego ukrywania przez Związek Radziecki kogoś, kto był zdolny do popełniania morderstw na tak dużą skalę, w tym kraju. Na odczytanie wyroku, w dniu 15 października 1992 r., przestępca został wyprowadzony z klatki i stanął przed sądem. Został uznany winnym 53 zabójstw i skazany na karę śmierci. Ten wynaturzony człowiek dopuścił się wielu zabójstw ze szczególnym okrucieństwem, co czyni go jednym z najbardziej brutalnych seryjnych morderców, z jakimi przyszło zmagać się we współczesnej historii kryminalistycznej. Oczywiście ostatnie słowa tego dnia musiały paść z ust nieśmiałego onegdaj Czikałty, który teraz wychodząc z sali, odwrócił się i krzyknął do sędziego: „Oszustwo! Nie będę słuchał twoich kłamstw!”. Wyrok, przez postrzał w głowę, wykonano szesnaście miesięcy później, dnia 15 lutego 1994 r. Ostatecznie zakończono zbrodniczą działalność pozbawieniem życia seryjnego zabójcę, który w ciągu niespełna 12 lat uśmiercił wiele istnień ludzkich. Fakt ten uspokoił społeczność rosyjską, a zwłaszcza ukraińską. W tym miejscu należy dodać fakt wprost nieprawdopodobny – żadna osoba z otoczenia tego seryjnego przestępcy nawet przez chwilę nie podejrzewała go o dokonywanie tak haniebnych czynów. Trudno im było uwierzyć, że ten spokojny, kulturalny mężczyzna może być zdolny do popełnienia tak strasznych morderstw, o które został oskarżony. Z zarejestrowanych wspomnień otaczających go osób można przytoczyć następujący fragment: „Kiedy znajomi z pracy przeczytali w gazetach o zbrodniach Czikałty, byli w szoku. To nie mógł być ten sam Andriej Romanowicz Czikałto, którego znali”¹⁶.

Tabela

Lista znanych ofiar Czikałty zgodnie z kolejnością pozbawiania ich życia

Lp.	Imię i nazwisko	Wiek	Data i miejsce ujawnienia ciała	Prawdopodobna data zabójstwa
1.	Jelena Zakotnowa	9	24.12.1978 r., Szachty	22.12.1978 r.
2.	Larisa Tkaczenko	17	04.09.1981 r., Rostów nad Donem	03.09.1981 r.
3.	Liubow Birjuk	13	27.06.1982 r., Rostów – przystanek autobusowy	12.06.1982 r.
4.	Liubow Volobujewa	14	7.08.1982 r., Krasnodar – port lotniczy	25.07.1982 r.
5.	Oleg Pozhidajew	9	ciała nigdy nie odnaleziono	13.08.1982 r.
6.	Olga Kuprina	16	27.10.1982 r., Rostów – przystanek autobusowy	16.08.1982 r.
7.	Irina Karabelnikowa	19	20.09.1982 r., Szachty	08.09.1982 r.
8.	Sergiej Kuzmin	15	1982 r., nieznane	15.09.1982 r.
9.	Olga Stalmaczenok	10	14.04.1983 r., Nowosachtyńsk	11.12.1982 r.
10	Laura Sarkisjan (Amerykanka)	15	miejsce ukrycia zwłok sprawca pokazał podczas prowadzonych czynności procesowych w 1991 r.	czerwiec 1983 r.
11	Irina Dunenkowa	13	08.08.1983 r., Rostów nad Donem	lipiec 1983 r.
12	Ludmiła Kuszuba	24	11.03.1984 r., Szachty	lipiec 1983 r.
13	Igor Gudkow	7	28.08.1983 r., Rostów nad Donem	09.08. 1983 r.

14	Walentyna Chuchulina	22	27.11.1983 r., Szakhty	wrzesień 1983 r.
15	Nieznana kobieta	19/24	08.10.1983 r., Nowoszachtyńsk	lato 1983 r.
16	Wera Szejkun	19	30.10.1983 r., Szakhty	27.10.1983 r.
17	Siergiej Markow	14	01.01.1984 r., Szakhty – w pobliżu peronu	27.12.1983 r.
18	Natalia Szalapina	17	10.01.1984 r., Rostów nad Donem	09.01.1984 r.
19	Marta Riabenko	45	22.02.1984 r., Rostów nad Donem	21.02.1984 r.
20	Dimitrij Ptasznirow	10	27.03.1984 r., Nowoszachtyńsk	24.03.1984 r.
21	Tatiana Petrosjan	32	27.07.1984 r., Szakhty	25.05.1984 r.
22	Swietłana Petrosjan	11	05.07.1984 r., Szakhty	25.05.1984 r.
23	Jelena Bakulina	22	27.08.1984 r., rejon Bagawski	22.06.1984 r.
24	Dmitrij Illarionow	13	12.08.1984 r., Rostów nad Donem	10.07.1984 r.
25	Anna Lemeszewa	19	25.07.1984 r., Szakhty	19.07.1984 r.
26	Swietłana Tsana	20	nieznane	lipiec 1984 r.
27	Natalia Gołosowskaja	16	2.08.1984 r., Aviators' Park w Rostowie	02.08.1984 r.
28	Ludmiła Aleksiejewa	17	10.08.1984 r., Rostów nad Donem	07.08.1984 r.
29	Nieznana kobieta	20/25	nieznane	09.08.1984 r.
30	Akmaral Sejdalijew	12	28.08.1984 r., region Taszkentu	13.08.1984 r.
31	Aleksander Chepel	11	02.09.1984 r., Rostów nad Donem	28.08.1984 r.
32	Irina Luchińska	24	07.09.1984 r., Rostów nad Donem	06.09.1984 r.
33	Natalia Pokhlistowa	18	03.08.1985 r., powiat Domodedowo	31.07.1985 r.
34	Irina Guljajewa	18	28.08.1985 r., Szakhty	27.08.1985 r.
35	Oleg Makarenkow	13	12.07.1987 r., region Swierdłowski	16.05.1987 r.
36	Iwan Biłowiecki	12	31.07.1987 r., Zaporże	29.07.1987 r.
37	Jurij Tereszonok	16	1991 r., rejon Leningradu	15.09.1987 r.
38	Nieznana kobieta	18/25	06.04.1988 r., Krasny Sulin	04.04.1988 r.
39	Aleksiej Woronko	9	15.05.1988 r., Iłowaiskij Donieck	15.05.1988 r.
40	Jewgienij Muratow	15	14.07.1988 r., nieznane	14.07.1988 r.
41	Tatiana Ryzhowa	16	09.03.1989 r., Szakhty	08.03.1989 r.
42	Aleksandr Djakonow	8	11.05.1989 r., nieznane	08.03.1989 r.
43	Aleksiej Moisiejew	10	06.09.1989 r., region Władimir	20.06.1989 r.
44	Helena Werga	19	02.09.1989 r., Rodionowo-Neswetajski	19.08.1989 r.
45	Aleksiej Khobotow	10	07.12.1990 r., Szakhty	28.08.1989 r.
46	Andrzej Krawczenko	11	19.02.1990 r., Szakhty	14.01.1990 r.
47	Jarosław Makarow	10	08.03.1990 r., Rostów nad Donem	07.03.1990 r.
48	Liubow Zujewa	31	24.08.1990 r., nieznane	04.04.1990 r.
49	Wiktor Petrow	13	26.09.1990 r., Rostów nad Donem	28.07.1990 r.
50	Iwan Fomin	11	17.08.1990 r., Nowoczerkask	14.08.1990 r.
51	Wadim Gromow	16	31.10.1990 r., obszar leśnictwa Krasnosulińskiego	17.10.1990 r.
52	Wiktor Tiszczenko	16	03.11.1990 r., Szakhty	30.10.1990 r.
53	Swietłana Korostik	22	13.11.1990 r., obszar leśnictwa Krasnosulińskiego	06.11.1990 r.

Źródło: opracowanie własne na podstawie <http://www.serial-killers.ru/lesopolosa/victims.html>

Podsumowanie

Jednym z celów, które postawiła sobie autorka, opracowując niniejsze treści, było stypizowanie przestępców dokonujących seryjnych zabójstw na przykładzie osobowości Andrieja Romanowicza Czikałilo. Starła się przeanalizować jego życie skłaniające sprawcę do pozbawiania życia innych, oraz przypisujące go do określonego typu seryjnych zabójców. W tym miejscu wypada pokrótce ustosunkować się do warunków, w jakich kształtowały się cechy osobowości Andrieja. Jak powyżej opisano: straszna bieda, głód, wzbudzająca w nim przerażenie matka Czikałilo, niepełna rodzina w okresie dzieciństwa – brak ojca, przy tym brak autorytetu tego rodzica spowodował, że męskie cechy charakteru, które na etapie dojrzewania małego dziecka powinny się umacniać, zeszyły na dalszy plan. On sam bardzo wrażliwy, wstydlivy, wyobcowany (zmagął się z uczuciem odrzucenia, a w środowisku uchodził za dziwaka), pozbawiony przyjaciół, mający defekty cielesne, z którymi musiał się zmagać (w młodości przewaga biometrycznych cech kobiecych, duża wada wzroku, ciągle bóle głowy, niesprawny narząd płciowy). Mimo to siebie postrzegał jako osobę, której poziom inteligencji znacznie przewyższa poziom reprezentowany przez rówieśników; czym też się chlubił. W wieku dojrzałym Czikałilo dążył do starannego pełnienia obowiązków syna, męża, ojca, obywatela, a jednak wyszydzano go. Przez to nie mógł patrzeć ludziom w oczy, był małomówny, wyalienowany i w końcu okazał się uosobieniem największego zła. Sprawca przysłuchiwał się pokornie poniżającym drwinom, lecz nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, jak umacniała się w nim patologiczna złość, która z czasem przerodziła się w nienawiść. Owa nienawiść wraz z niemocą seksualną (potrzeba mózgu nie mogła zostać zrealizowana przez wzgląd na impotencję), niską samooceną, oraz nagromadzoną wewnątrz „złą energią”, znalazły później ujście w nieprawdopodobnej wręcz skali zbrodni. Poza tym bujna wyobraźnia i popęd seksualny coraz intensywniej dawały o sobie znać, a nie mogły być realizowane w naturalny sposób. Instynkt podpowiadał, a popęd doprowadził do uzależnienia od seksu. Dlatego z czasem urosł do monstrualnych rozmiarów. Tak naprawdę były to tylko rozterki wewnętrzne jednostki, bo Andriej niczym osobliwym się nie wyróżniał w otaczającym środowisku, co w perspektywie (niestety) skutkowało długim czasem potrzebnym na wyłonienie go ze społeczeństwa jako wieloletniego mordercy.

Dzięki odpowiedniemu przeprowadzeniu wielokierunkowych badań (kryminologicznych, kryminalistycznych) dokonuje się klasyfikacji sprawców seryjnych pod kątem ich indywidualizacji, a to ułatwia uzyskanie szczegółowych informacji o sprawcy i stanowi kluczowy element mający wpływ na jego ujęcie i uniemożliwienie dalszego działania, gdyż dopiero dogłębne poznanie motywacji zabójcy stwarza możliwość udzielenia odpowiedzi na pytania związane

ze źródłem bestialskich zachowań. Jak widać analiza osobowości tego typu sprawców pozwala wskazać pewne składowe, które stanowią źródło wiedzy na temat zachowań charakterystycznych dla przestępców seryjnych z danej grupy. Jednakowoż wyraźnie trzeba wyartykułować, że mimo podobieństw występujących w sposobie pozbawiania życia swoich ofiar, zabójcy nacechowani są indywidualnością, która objawia się przede wszystkim cechami osobowościowymi, jak również w sposobie, w jaki traktują ofiary. Należy też zaznaczyć, że działania sprawców seryjnych nie są raczej aktem impulsywnym. Stanowią one rodzaj pewnego procesu, w którym samo pozbawienie życia i działanie po uśmierceniu człowieka, są punktem kulminacyjnym. Poddany niniejszemu studium „rzeźnik z Rostowa” to na pewno cichy, ale doskonały obserwator, którego dzieciństwo, okres dojrzewania, osobowość w wieku dojrzałym i późniejsze czyny ukierunkowały na psychopatę i seryjnego dewianta seksualnego z lubieżności. Zgodnie z zebranymi danymi literaturowymi, opracowano kategorię zabójstw dokonywanych z lubieżności, obejmuje ona:

- seryjnych sprawców stosujących przemoc w celu odzucia przyjemności,
- defekt fizyczny narządów płciowych przestępców (najczęściej sprawca nie współżyje z ofiarą),
- chęć zaspokojenia popędu płciowego (zabijanie na tle seksualnym doprowadza do orgazmu),
- dewiacje psychiczne zabójców,
- coraz bardziej drastyczne działanie (bestialstwo: dręczenie, znęcanie i powolne zabijanie powoduje u mordercy spełnienie wewnętrzne i rozkosz cielesną).

Na podstawie przytoczonych i poddanych analizie faktów z życia Czikałilo oraz cech jego osobowości, w sposób oczywisty widać jak ten morderca zdominowany chęcią zaspokojenia popędu seksualnego, idealnie wpasowuje się w tę grupę seryjnych sprawców. Przestępca ten nie używał siły, by zwabić „upołowanych” do miejsca, w którym mógł realizować żądze, jak twierdził: „spełnienia się jako mężczyzny” (czuł potrzebę fizycznej bliskości z drugą osobą, a potem makabrycznego odebrania życia ofierze). Najpierw wobec ofiar kreował się na dobrego i sympatycznego pana, natomiast na dalszym etapie postępowania mógł wyładowywać skumulowaną w sobie agresję, w celu zaspokojenia niepohamowanego instynktu zwierzęcego, a tym samym doznania satysfakcji, której zwykły stosunek seksualny nie mógł mu dać. Czikałilo pozbawił życia w bardzo brutalny sposób kilkadziesiąt niewinnych osób, choć sam uważał siebie za niewinną ofiarę, pokrzywdzoną i ciężko doświadczoną przez los. Natomiast krzywdził innych, aby nagrodzić sobie własny los, jak też móc ludzić się przekonaniem o byciu wyjątkowym oraz o zasługiwaniu na nagrody (stwarzające podstawy do samorealizacji), na które „polował”. Kształtowanie jego osobowości i w ogóle on jako jednostka, stanowi typowy przykład seryjnego zabójcy ze wszystkimi jej ukierunkowaniami (zgodnymi

z zasadą przyjemności). Uważał, iż każdy żyje po to, aby w momencie odejścia ludzie zapamiętali go dzięki temu, co po sobie zostawił. Tak też się stało, zostawił po sobie pamięć człowieka szerzącego grozę i przerażenie. Ten seryjny morderca w całości poświęcał się wytyczanym sobie zadaniom, tak było chociażby w przypadku studiowania; wysiłki szły na marne, ponieważ żądza zaspokojenia popędu seksualnego, popędu do władzy i agresji, zawsze była silniejsza. W związku z tym niepowodzeniami obarczał innych. Nawet podczas prowadzonego przeciwko niemu procesu, za całokształt swoich zachowań obwiniał społeczeństwo jako to, które wyzwoliło w nim to, co najgorsze, a potem długo nie reagowało, a nawet dało „przepustkę” na szerzenie przez niego ogromu zła. Prowadzący jego sprawę i potem już orzekający na sali sądowej, mieli wątpliwości, co do ciągłego powoływania się Andrieja na traumatyczne dzieciństwo, czym pragnął usprawiedliwić swoje zachowanie, nadając wydarzeniom sprzed kilkunastu lat rangę sprawców jego choroby psychicznej. Na tej podstawie został powołany zespół psychiatrów, który orzekł, iż nie było sprawców, a Czikałto był w pełni poczytalny i świadomy podczas popełniania tych strasznych czynów. Z drugiej jednak strony, czy człowieka, który dopuścił się tak odrażających zbrodni przepełnionych sadyzmem, nekrofilii, kanibalizmem itd., można traktować jako normalnego?

Prezentując sylwetkę tego mordercy, autorka starała się również uzmysłowić znaczenie okresu dzieciństwa i właściwych relacji rodzinnych (pełna rodzina z ustabilizowanymi warunkami bytowymi) – determinujących prawidłowy rozwój jednostki w otaczającym środowisku jako czynników, które w dużym stopniu mogą zahamować drogę zmierzającą do psychopatycznych zmian osobowości. Zatem zwrócenie uwagi na kwestie związane z różnego rodzaju patologiami mają poruszyć nas samych, abyśmy mogli zdać sobie sprawę z realiów „panoszenia się zła” we współczesnym świecie. Choć okres, w którym przyszło nam żyć nie jest tak tragiczny, w stosunku do czasów z dzieciństwa i dojrzewania Czikałty, to raczej nie jest ukierunkowany na dobro. Teraz przyszło żyć w dobie szerzącego się terroryzmu czy strasznych zabójstw (z wieloma poszkodowanymi), jakich dokonują jednostki „spod ciemnej gwiazdy”. Zamiast to potępiać, okazuje się, iż w mniemaniu ogromnej rzeszy ludzi, urastają do rangi bohaterów. Taka wizja dzisiejszych „fenomenów”, zwłaszcza za sprawą Internetu i wszelkich mediów, jest – widzianym w krzywym zwierciadle – odbiorem rzeczywistości. Dokąd zmierza ten świat? Dlaczego nie potępia zła? Dlaczego Czikałto i jemu podobni seryjni zabójcy mają licznych zwolenników i naśladowców? Niewątpliwie skłania to do refleksji oraz rozważań w kierunku uzyskania odpowiedzi na pytania związane ze źródłem tych niecodziennych „oczarowań”.

PRZYPISY

¹ Artykuł powstał na podstawie koncepcji zaproponowanej w pracy licencjackiej Jolanty Ciszewskiej pt. „Typologia seryjnych zabójców a wybrany przypadek z praktyki kryminalnej”, pisanej pod kierunkiem autorki. Stanowi wybrane fragmenty niepublikowanej dotąd pracy, WSPol. Szczepko 2012, s. 43–62. Dziękuję Pani J. Ciszewskiej za wyrażenie zgody na możliwość opracowania niniejszych treści.

² L.A. Pervin, O.P. John: Osobowość. Teoria i badania, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 89.

³ Główną kwestią poruszaną przez wielu naukowców jest kategoria warunków, w jakich przebiegało dzieciństwo oraz okres adolescencji u seryjnych morderców. W ogólnej teorii przestępczości uwarunkowania wynikające z przebiegu socjalizacji jednostki uznaje się za jeden z decydujących czynników etiologicznych i wyznaczników tego zjawiska. Analizy funkcjonowania rodzin można dokonywać w kilku płaszczyznach oraz nawiązując do bardzo wielu aspektów, mających wpływ na kształtowanie się mechanizmów regulujących sposób wypełniania przez rodzinę, rozumianą jako system swoistych interakcji (rzeczonych funkcji). Autor, na podstawie analizy danych empirycznych pochodzących z biografii przestępczej dwukrotnego zabójcy, wskazuje na pewne zasadnicze płaszczyzny, na których w ramach istnienia struktury rodziny ma miejsce proces konstytuowania się cech osobowościowych potencjalnego zabójcy („chorego umysłu”), są to według badacza: typ rodziny, jej dietność, warunki socjalno-bytowe, system karania i nagradzania, klimat emocjonalny tworzony przez więzi rodzinne między poszczególnymi jej członkami, jakość wzorów zachowań w danej rodzinie (w szczególności wzorce zachowań agresywnych, „przemocowych”, a także uzależnienia rodziców). Autor, mówiąc o skutkach przemocy fizycznej, podkreśla, że upokorzenie, ośmieszanie, niszczenie poczucia własnej wartości i szacunku do siebie czy też zaniedbywanie emocjonalne (które traktuje jako bierną postać przemocy psychicznej) prowadzą do tego, iż dziecko, a w konsekwencji dorosła jednostka funkcjonująca w społeczeństwie, nie potrafi odróżnić dobra od zła, czy nawiązywać poprawnych relacji z innymi ludźmi. Źródło: M.H. Kowalczyk: Zabójcy i mordercy. Czynniki ryzyka i możliwości oddziaływań resocjalizacyjnych, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010, s. 101–107.

⁴ J. Douglas, M. Olshaker: Motywy zbrodni. Metody działania agenta specjalnego FBI, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 2002, s. 14–42.

⁵ Popęd – traktowany jako psychiczne pobudzenie, pochodzące z wnętrza organizmu.

⁶ Instynkt jednostki – to dążenie do zaspokojenia swoich potrzeb za wszelką cenę.

⁷ J. Koziński: Koncepcje psychologiczne człowieka, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2000, s. 26.

⁸ R.K. Ressler, T. Shachtman: *Whoever Fights Monsters*, Wyd. St. Martin's Press, Londyn 1992, s. 41–273.

⁹ Pojęcie to zostało wprowadzone przez niemieckiego filozofa Fryderyka Nietzschego, m.in. w dziele „Tako rzecze Zaratustra”, wydanym w 1883 r. (dwa lata po śmierci jego autora). Natomiast idee nadczłowieka wprowadził do światowej literatury Fiodor Dostojewski, rosyjski pisarz prekursor egzystencjalizmu, badacz „mrocznej strony” natury ludzkiej, co szczególnie odzwierciedlił w swoich dziełach „Zbrodnia i Kara” oraz „Bracia Karamazow”.

¹⁰ R.K. Ressler, T. Shachtman: *Whoever...*, op.cit., s. 41–273.

¹¹ Nekrofilia – zaliczana do zaburzeń preferencji seksualnej; odznacza się pożądaniem odbycia stosunku płciowego z ciałem martwej osoby, a także wewnętrzną potrzebą przebywania w otoczeniu zwłok, odczucia z nimi bliskości. Jedną z form nekrofilii jest nekrosadyzm, który charakteryzuje nieodparte pragnienie odbycia stosunku płciowego przez sprawcę z ofiarą będącą już w stanie agonijnym (konającą pod wpływem powolnego męczenia i kolejnych urazów) albo tuż po jej śmierci, do której sprawca doprowadził swym działaniem. Źródło: A. Bilikiewicz: *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, Wyd. PZWL, Warszawa 2003, s. 402–409; R.C. Carson, J.N. Butcher, S. Mineka: *Psychologia zaburzeń*, Gdańskie Wyd. Psychologiczne, Gdańsk 2004, s. 653.

¹² J. Douglas, M. Olshaker: *Motywy zbrodni...*, op.cit., s. 14–42; J. Levin, J.A. Fox: *A Psycho-Social Analysis of Mass Murder*, [w:] *Serial and Mass Murder Theory*, T. O'Reilly-Fleming [red.], Wyd. Research and Policy, Toronto 1996, s. 56; Z. Lasocik: *Zabójca zawodowy i na zlecenie*, Wyd. Zakamycze, Kraków 2003, s. 93–94.

¹³ M. Krivich, O. Ol'gin: *Comrade Chikatilo: The Psychopathology of Russia's Notorious Serial Killer*, Londyn-New York 1993, Wyd. Barricade Books Inc., s. 113, tł. J. Ciszewska.

¹⁴ D. Diehl, M.P. Donnelly: *Dzieje kanibalizmu*, Wyd. Klub dla Ciebie, Warszawa 2008, s. 124.

¹⁵ R. Lourie: *Drapieżca*, Wyd. UNIV-COMP, Warszawa 1995, s. 58.

¹⁶ M. Krivich, O. Ol'gin: *Comrade Chikatilo...*, op.cit., s. 182; <http://killer.radom.net/~sermord/zbrodnia.php?dzial=mordercy&dane=CzikatiloAndrej>.

BIBLIOGRAFIA

1. Bilikiewicz A.: *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, Wyd. PZWL, Warszawa 2003.
2. Carson R.C., Butcher J.N., Mineka S.: *Psychologia zaburzeń*, Gdańskie Wyd. Psychologiczne, Gdańsk 2004.
3. Diehl D., Donnelly M.P.: *Dzieje kanibalizmu*, Wyd. Klub dla Ciebie, Warszawa 2008.
4. Douglas J., Olshaker M.: *Motywy zbrodni. Metody działania agenta specjalnego FBI*, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 2002.

5. Ciszewska J.: *Typologia seryjnych zabójców a wybrany przypadek z praktyki kryminalnej*, niepublikowana praca licencjacka napisana pod kierunkiem R. Włodarczyk, WSPol., Szczepno 2012.

6. Conradi P.: *The Red Ripper: Inside the Mind of Russia's Most Brutal Serial Killer, True Crime*, 1992.

7. Cullen R.: *The Killer Department: Detective Viktor Burakov's Eight-Year Hunt for the Most Savage Serial Killer of Our Times*, Orion Media, 1993.

8. Kozielski J.: *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2000.

9. Krivich M., Ol'gin O.: *Comrade Chikatilo: The Psychopathology of Russia's Notorious Serial Killer*, Wyd. Barricade Books Inc., Londyn-New York 1993.

10. Lasocik Z.: *Zabójca zawodowy i na zlecenie*, Wyd. Zakamycze, Kraków 2003.

11. Levin J., Fox J.A.: *A Psycho-Social Analysis of Mass Murder*, [w:] *Serial and Mass Murder Theory*, T. O'Reilly-Fleming [red.], Wyd. Research and Policy, Toronto 1996.

12. Lourie R.: *Hunting the Devil: The Pursuit, Capture and Confession of the Most Savage Serial Killer in History*, HarperCollins, 1993.

13. Pervin L.A., John O.P.: *Osobowość. Teoria i badania*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.

14. Ressler R.K., Shachtman T.: *Whoever Fights Monsters*, Wyd. St. Martin's Press, Londyn 1992.

Streszczenie

Celem autorki była charakterystyka osobowości seryjnych zabójców – na przykładzie Andrieja Czikatili. Starano się przeanalizować: środowisko, w jakim żył ten morderca, jego przeżycia z dzieciństwa, okres dojrzewania i jego życie już jako dorosłego człowieka, w obliczu rodzącego się zła w umyśle wydawałoby się przeciętnego człowieka. W sytuacji zderzenia się społeczeństwa z psychopatą ukierunkowanym na określony rodzaj przestępstw, trudno jest udzielić odpowiedzi na pytania, co jest źródłem metamorfozy pozornie normalnego obywatela i motywem jego działania, dlaczego staje się seryjnym zabójcą i prowadzi „polowania” na ludzi, nie może przestać zabijać, robi to w tak makabryczny sposób, etc.? Skąd w ogóle biorą się tacy ludzie, na dodatek z tak bestialskimi zachowaniami w stosunku do drugiego człowieka? Być może ta skromna próba analizy osobowości Czikatili, zwanego „rzeźnikiem z Rostowa”, a przez Amerykanów – „rosyjskim Hannibalem Lecterem”, umożliwi zrozumienie charakterologii zabójców motywujących się do makabrycznych czynów? Być może ułatwi poznanie drogi, jaką wybierają ci zwyrodnialcy do zaspokojenia niepołamanych żądz?

Słowa kluczowe: seryjny zabójca, morderca, zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem, „zła energia”, popęd seksualny,

Summary

The author's intention was to characterize the profile of serial killers basing on the example of Andrey Tschikatilo. Attempts were made to analyze the living environment of a killer, his childhood experiences, adolescence and his life now as an adult, in the light of emerging evil

in the mind of seemingly average person. When the society faces a psychopath focused on a certain type of crime, it is difficult to answer the question what is the source of metamorphosis and motive of a seemingly normal citizen and why he becomes a serial human-hunting killer. What is the background of such people who act in such a cruel and bestial way? Perhaps this modest contribution to the analysis of personality of

Tschikatilo, known as „the butcher of Rostov” or „Russian Hannibal Lecter”, will help to understand the profile of bestial killers and the path these deviants choose to follow to satisfy unrestrained lust.

Keywords: serial killer, murderer, brutal manslaughter, „vicious energy”, sexual instinct